



KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

redaktor wydania

W czasie tegorocznej zimy jedną z nielicznych przewidywalnych danych jest godzina wschodu i zachodu słońca. Choć i tutaj w dni bardziej chmurne odnosimy wrażenie, że nasze słońce jakoby nieco przysnęło. Tęsknimy za słońcem, szukamy światła. To jedna strona codzienności, pozostająca niejako na przelamaniu tego, co zewnętrzne z tym, co wewnętrzne nas. Ta druga strona każe nam szukać jasnych promieni rodzących się w ludzkich sercach. O takich promieniach – w sytuacjach, gdzie tak po ludzku trudno – piszemy na s. IV–V. Te promienie to dzieci dotknięte zespołem Downa, nazywane przez rodziców darem od Boga. ■

ZA TYDZIEŃ

- Parafia PW. BOŻEGO MACIERZYŃSTWA NMP w Radomiu
- ZIMOWE SZKOLENIA w oazie

Światowy Dzień Życia Konsekrowanego

Wdzięczni za dar powołania

– Wasi rodzice właśnie w dniu waszej profesji odstąpili was Bogu, a samych siebie postawili na drugim miejscu. Właśnie wtedy Chrystus do każdej i każdego z was zwrócił się słowami: Jesteś już na zawsze moją własnością – powiedział do członków zgromadzeń zakonnych bp Zygmunt Zimowski.

2 lutego, w święto Ofiarowania Pańskiego, w radomskiej katedrze zgromadziły się osoby życia konsekrowanego – siostry, ojcowie i bracia zakonnicy, by wspólnie przeżywać swoje święto. Mszy św. przewodniczył bp Zygmunt Zimowski. W koncelebrze uczestniczyli m.in. bp Adam Odzimek, nowy opat Zakonu Cystersów w Wąchocku o. Eugeniusz Augustyn i rektor WSD ks. Jarosław Wojtkun.

W homilii – odwołując się do proroka Jeremiasza, który karcił naród wybrany, że opuścił Boga



MARTA DEKA

– źródło żywej wody, by kopać sobie popękane cysterny – biskup ordynariusz mówił: – Dziękuję wam, drogie osoby życia konsekrowanego, za to, że poprzez swoje zakonne życie przyczyniacie się do tego, by świat nie był popękaną cysterną, ale by ta cysterna mogła zawsze zawierać wodę życia na życie wieczne.

W naszej diecezji posługuje 429 siostr zakonnych z 24 zgromadzeń, w tym z 18 zgroma-

Po homilii miało miejsce odnowienie ślubów zakonnych

dzien habitowych i 6 niehabitowych. – Przełożone domów mają comiesięczne spotkania – mówi s. Teresa Romańska, diecezjalna referentka ds. życia konsekrowanego. Wtedy jest Msza św. i wspólna modlitwa, a ponadto siostry dzielą się na nich swoimi przeżyciami, potrzebami. Informujemy też o bieżących wydarzeniach.

W diecezji pracuje też 90 zakonników należących do 8 zakonów. **MD**

O SPOTKANIU Z BENEDYKTEM XVI



ARCHIWUM BP. ZYGMUNTA ZIMOWSKIEGO

W czasie audyencji generalnej w środę 24 stycznia nasz biskup ordynariusz spotkał się z Benedyktem XVI. – Miałem możliwość podziękować Ojcu Świętemu za modlitwę i nadesłany telegram po śmierci mojej mamy. Poprosiłem też o błogosławieństwo na obchody 15-lecia naszej diecezji.

– 30 czerwca – przypomina ks. bp Zygmunt Zimowski – kończymy w naszej diecezji nawiedzenie Matki Bożej w znaku jasnogórskiej Ikony. We wrześniu chcielibyśmy przeżyć koronację obrazu Matki Bożej Bolesnej w sanktuarium w Kalkowie-Godowie koło Starachowic. I sprawa czasowo najbliższa: 25 marca nasza diecezja będzie obchodzić 15-lecie istnienia. Na tę uroczystość prosiłem w odpowiedniej dykasterii o odpust zupełny. ■

Serdeczna rozmowa w czasie audyencji

Grunt to dobra zabawa



Dzieci w karnawałowych maskach

SKARŻYSKO KAMIENNA. Choć aura tegorocznych ferii nie zawsze sprzyjała zabawom na świeżym powietrzu, podopieczni świetlicy „Józef”, działającej przy parafii św. Józefa w Skarżysku-Kamiennej się nie nudzili. A to dzięki opiekunom, którzy zadbali, by dzieci wypoczęły i nabrały sił

do dalszej nauki. Pod czujnym okiem opiekunów organizowane były różne gry i zabawy. Był pokaz papierowej mody i fryzur z różnych epok. Oprócz tego opiekunowie organizowali wyjścia do kina i na basen. Nie zabrakło dyskotek. Codziennie uczestnicy świetlicowych zajęć dostawali też ciepły posiłek.

Za bohaterskich powstańców

SZYDŁOWIEC. Od czterech lat gminy: Szydłowiec, Suchedniów, Bodzentyn i Wąchock, stanowiące wspólny teren, na którym rozegrały się pierwsze bitwy powstańcze, organizują obchody rocznicowe. Uroczystości rozpoczęły się w Szydłowcu pod ratuszem, na rynku. W kościele św. Zygmunta ksiądz dziekan Adam

Radzimirski odprawił Mszę św. za bohaterskich uczestników powstania styczniowego. Następnie uczestnicy uroczystości spotkali się na szydłowickim zamku, gdzie odznaczono zasłużonych dla kontynuacji tradycji powstań narodowych. Organizatorami obchodów były: Urząd Miejski, Starostwo Powiatowe i SCK „Zamek”.

Doroczne spotkanie

DOM BISKUPI. Na zakończenie tradycyjnego okresu kolędowego u bp. Zygmunta Zimowskiego spotkali się biskupi oraz księża pracujący w kurii i Wyższym Seminarium

Duchownym. Kolacji towarzyszyło śpiewanie kolęd. Rozmawiano też telefonicznie (na fotografii) z bp. Wacławem Depo, byłym radomskim rektorem, oraz z bp. Edwardem Materskim.



KS. ZBIGNIEW NIEMIŃSKI

Spotkanie oplatkowe

DUSZPASTERSTWO GŁUCHONIEMYCH. W siedzibie Duszpasterstwa Akademickiego przy ul. Prusa odbyło się spotkanie oplatkowe głuchoniemych. Zorganizował je przewodniczący kręgu apostołstwa niesłyszących Mieczysław Kawiński. Spotkanie rozpoczęło się Mszą św., której przewodniczył kanclerz kurii, ks. Sławomir Fundowicz. Homilię przygotowaną przez ks. bp. Edwarda Materskiego odczytał ks. Andrzej Gozdur, duszpasterz głuchoniemych. Mówiła ona o tym, jak się przejawia miłość do Pana Boga i jak powinna

się przejawiać miłość do bliźniego. Po Eucharystii uczestnicy spotkania dzielili się oplatkiem i składali sobie życzenia.



Ks. S. Fundowicz składa życzenia

Dla hospicjum



Ewa Robak i chór Fermata

SKARŻYSKO-KAMIENNA. W sanktuarium Matki Bożej Ostrobramskiej odbył się koncert na rzecz Hospicjum Domowego. Koncert składał się z dwóch części. W pierwszej wystąpili soliści i muzycy Sceny Autorskiej z Kielc. Śpiewali kolędy po polsku, w wersji dla Madagaskaru, a kolędę „Bracia, patrzcie jeno” nazwali święto-

krzysko-kreolską podróżą. W drugiej części wystąpił znany ze współpracy z Piotrem Rubikiem kielecki chór Fermata, który pod kierunkiem Ewy Robak wykonał kolędy w kilku językach. W czasie uroczystości zbierane były ofiary na rzecz Hospicjum. Można było też wesprzeć jego działalność, kupując przedmioty wystawione na aukcji.

Benedykcja nowego opata

WĄCHOCK. W opactwie cysterskim odbył się obrzęd benedykcji, czyli poświęcenia, nowego opata – o. Eugeniusza Ignacego Augustyna (na zdjęciu w środku). Mszy świętej w XII-wiecznym kościele klasztornym przewodniczył biskup radomski Zygmunt Zimowski, a obrzęd poświęcenia dokonał generał zakonu o. Mauro Esteva Alsina.



KS. ZBIGNIEW NIEMIŃSKI

Karnawał w hospicjum

Ich pierwszy bal

Każdy przyniósł tu coś pysznego, przygotowanego w domu. Chcieli się przede wszystkim lepiej poznać.

– Po trzech latach pracy w radomskim Hospicjum Królowej Apostołów zorganizowaliśmy pierwszy karnawałowy bal. Takie nasze spotkanie rodziny hospicyjnej – mówi Alina Dutkowska, koordynator wolontariuszy. Ten bal to jest integracja nas wszystkich: wolontariuszy, naszych osierconych rodzin, naszych chorych i naszych przyjaciół.

Na co dzień spieszą z pomocą cierpiącym na choroby nowotworowe, pozostającym w stanie terminalnym. Często pomagają im i ich najbliższym przejść przez bramę śmierci. Kilka tygodni temu pisaliśmy o tej niezwykłej posłudze.

W czas karnawału postanowili spotkać się w scenerii balu maskowego. Przyjazną gošcinę znaleźli w sali pod kościołem księży pallotynów. To z tej wspólnoty pochodzi animator i założyciel hospicjum ks. Marek Kujawski.

Na bal przybyło około 50 osób. Wśród nich także dotknięci chorobą nowotworową. Zjawili się także bliscy wolontariuszy hospicjum. Mogli poznać wspólnotę tych, którzy tworzą hospicjum. Można przypuszczać, że poszerzy się krąg zaangażowanych w to dzieło.

W trakcie balu przewidziano wręczenie nagród: „Orłów wolontariatu”. – To taka szczególna nagroda, trochę na poważnie, trochę na wesoło – mówi wolontariuszka Anna Kolibabka. Ma nas zintegrować i nawzajem przybliżyć.

Balowa sala przystrojona, powoli zapelnia się gošciami. Za kontuarem grono pań. Stoły zastawione tym, co każdy przyniósł ze sobą. Gwar wesołych rozmów, muzyka. Hospicjum to także życie.

KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

Maski nie przeszkadzają w bliźszym poznaniu.
Pierwsza z prawej **Alina Dutkowska**



KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

SOLIDARNI Z NIENARODZONYMI!

Pomóż posłom z Twojej diecezji podjąć właściwą decyzję!



Krzysztof Lipiec/PiS, Starachowice, (41) 275-31-09
Marek Suski/PiS, Radom, (48) 362-50-32
Lucyna Wiśniewska/PiS, Radom, (48) 360-16-19
Marzena Wróbel/PiS, Radom, (48) 363 21 35
Maria Zuba/PiS, Skarżysko-Kamienna, (41) 253-26-73
Ewa Kopacz/PO, Radom, (48) 384-60-80
Marek Wikiński/SLD, Radom, (48) 340-09-50

Wanda Łyżwińska/Samoobrona RP, Radom, (48) 363-43-84
Stanisław Łyżwiński/Samoobrona RP, Tomaszów Mazowiecki, (44) 725-92-61
Marzena Paduch/Samoobrona RP, Zwoleni, (48) 676-22-40
Witold Bałażak/LPR, Radom, (48) 385-12-08
Miroslaw Maliszewski/PSL, Radom, (48) 363 15 93

Dzwoniąc pod podane numery telefonów
dodzwonisz się do biur poselskich wybranych posłów.

Zadzwoń do nich i zapytaj:

Czy w obecnej kadencji Sejmu zamierzają poprzeć wprowadzenie konstytucyjnego zapisu, który zagwarantuje wszystkim prawo do życia od poczęcia aż do naturalnej śmierci?

Masz prawo wymagać:

Jako chrześcijanin i obywatel masz prawo domagać się od Twoich reprezentantów w Sejmie, aby opowiedzieli się za prawem każdego człowieka do życia od poczęcia do naturalnej śmierci.

Zadzwoń już dziś!

Od Twojego telefonu zależy życie ludzi!

www.nienarodzeni.org.pl

Te dzieci to ogromna intuicja i doskonałość ukryta pod maską upośledzenia. Uczą trudnej miłości i same kochają najmocniej jak tylko można.

tekst i zdjęcia

KRYSTYNA PIOTROWSKA

Na Zachodzie opisuje się sytuacje, gdy ludzie z zespołem Downa zakładają rodziny. Mogą żyć w sposób, który satysfakcjonuje nie tylko ich, ale i ich rodziców i opiekunów. W życiu podejmują wiele zawodów, w których się sprawdzają. Ci ludzie mają dość specyficzne cechy charakteru. Nie ma w nich agresji, są bardzo ciepły w codziennym kontakcie, raczej pogodni. Chętnie śpiewają i uczą się gry na instrumentach muzycznych. Lubią być czyści i schludni. Mają bardzo dobry kontakt z innymi dziećmi i ze zwierzętami.

Rodzice, gdy dowiadują się, że ich dziecko urodziło się z zespołem Downa i nigdy nie osiągnie pełnego rozwoju intelektualnego, przeżywają najczęściej szok. Są pytaniami: – Dlaczego mnie to spotkało? Szukają winy w sobie i w otaczających ich ludziach, bo nie wiedzą, co te dzieci noszą ze sobą. Po latach zobacz, jak dużo dobra dało im to dziecko, ale do tego muszą dorosnąć. Po przejściu pierwszych spotkań z psychologiem i gdy oswoją się z zaistniałą sytuacją, rodzice mówią nawet, że to ich dziecko, wcześniej przyjmowane z lękiem, jest darem Opatrzności dla domu. Często zdarza się, że w

rodzynie, gdzie były niesnaski i konflikty, jego pojawienie się poprawia wewnętrzne relacje międzyludzkie. Dzieci te są szczerze aż do bólu, reagują bardzo spontanicznie na wszystko, co im się podoba. Uczą cierpliwości, pokazują rzeczy niezwykle, inspirują do pracy dla innych. Te dzieci to ogromna intuicja i doskonałość ukryta pod maską upośledzenia. Ale mają i swoje wielkie problemy. Nie zawsze są akceptowane przez rówieśników. A dzieci bywają okrutne.

Nasze dzieci

Gdy Adaś urodził się 10 lat temu, jego rodzice przeżyli szok. Czuli się samotni i bezradni. Wtedy nie było jeszcze takiego dostępu do informacji i prężnie działającego stowarzyszenia, które by ich wsparło. Radzili sobie sami. Mama Adasia, Józefa Bernady, mówi, że pomagało jej to, że jest osobą wierzącą. Nie użalała się nad sobą, chciała być silna. Nie była zupełnie sama, bo ma wspaniałego męża i pięcioro starszych dzieci. – Gdy Adaś miał rok, pojechałam do Medjugorie i tam modliłam się do Matki Bożej Bolesnej – wspomina pani Józefa. – Wtedy moje problemy stały się małe, bo wczułam się w problemy



Światowy Dzień Chorego z dziećmi z zespołem

Dar od B

Matki Bożej. Zobaczyłam Jej cierpienie i to moje cierpienie stało się małe wobec Jej cierpienia. Wtedy też postanowiłam sobie, że będę Jej pomagać.

Dziś udaje się mamie Adasia pomagać innym. A to dziecko daje jej najwięcej siły spośród wszystkich jej dzieci. Adam lubi zwierzęta. Jest bardzo ruchliwy, gra w piłkę, jest samodzielny. Jednoczy całą rodzinę, wprowadzając do niej dużo ciepła.

Rada dla innych – ważna jest pierwsza rehabilitacja, nie wolno załamywać się, rozpaczać nad sobą, tylko szukać pomocy. Są dobre przedszkola i wspaniali lekarze, jest stowarzyszenie.

Dlaczego ja?

Iza ma 23 lata. Gdy się urodziła, jej mama nie miała pojęcia, na czym polega choroba córki. Myślała, że takie dzieci rodzą się tylko w rodzinach patologicznych i dlatego chciała schować się przed całym światem. Nie kryła łez, żyła w stresie. Na szczęście miała obok wspierającego ją męża. Wsparły ją też starsze dzieci. Grześ akurat kończył szkołę podstawową, a Michał szedł do Pierwszej Komunii św. Michał w intencji swojej małej siostrzyczki pojechał do Częstochowy z tatą, a potem nie opuścił ani jednego Rorat. Rodzice pojechali do Warszawy, do Centrum Zdrowia Dziecka, gdy Iza miała trzy lata. Tam zetknęli się z innymi rodzicami borykającymi się z takimi samymi proble-

Te dzieci mają w sobie coś z aniołków

mami jak oni. Wspólne rozmowy wiele pomogły. Iza jest pogodną, pełną ciepła dziewczynką. Siedzimy razem na kanapie. Na jej kolanach leży atlas ptaków. Iza wie, jak nazywa się każdy ptak w atlasie, potrafi też nazwać ptaki, które gdzieś zobaczy. Szkoda, że nie zapytałam, ile jest w tym atlasie skatalogowanych ptaków, ale wiem, że Iza nie potrafi czytać, za to ładnie i chętnie rysuje. I bardzo ładnie śpiewa.

– Dziecko z zespołem Downa jest darem, który jest nam dany z odgórnego nakazu, tylko my nie potrafimy go od razu przyjąć – mówi pani Anna.

Razem łatwiej

Pierwsze spotkania dzięki uprzejmości nadleśnictwa odbywały się w Lesie Kapturskim. Był grill i ognisko. Dzieci bawiły się, a mamy mogły spokojnie porozmawiać. Wtedy też narodził się pomysł, żeby założyć stowarzyszenie. Pierwszym prezesem Stowarzyszenia Rodzin i Przyjaciół Osób z Zespołem Downa została Ewa Jasińska. Po kilku miesiącach nowym prezesem została Anna Klińska-Majcher, mama Izy. Już w ramach działalności stowarzyszenia odbył się wyjazd do sanktuarium w Czamej. Teraz spotykają się tam co roku, podczas Diecezjalnego Dnia Niepełnosprawnych, w drugą sobotę czerwca (w tym roku wyjątkowo spotykają się w pierwszej czerwcową sobotę). Stowarzyszenie może pochwalić się wyjazdem na wczasy do Dąbek. To były dwa tygodnie poznawania się i pomagania sobie nawzajem. Do tej pory stowarzyszenie dwa razy w tygodniu korzystało z gościnności „Arki”. W czasie takich spotkań dziećmi zajmowały się panie terapeutki, a mamy mogły rozmawiać, bo potrzeba rozmowy na łączące je tematy – o ich dzieciach – jest ogromna. Można wyrzucić z siebie wszyst-

społem Downa

Boga

kie bóleczki, ale też opowiedzieć o sukcesach i radościach. A gro- no członków wciąż się powieksza. Ostatnio wstąpiła do niego mama małego Przemka, która jak wszystkie mamy dzieci z zespo- łem Downa czuła się zagubiona, a kontakt ze stowarzyszeniem bar- dzo jej pomógł.

Plany na przyszłość są bar- dzo rozległe. Największym ma- rzeniem jest wyjazd do Ryma- nowej w Bieszczadach. Funk- cjonuje tam hotel, gdzie rów- no w restauracji, jak i wśród ob- sługi hotelowej pracują z bar- dzo dobrymi wynikami ludzie z ze- społem Downa. – Może uda się podpatrzyć jakiś pomysł i prze- nieść go w nasze okolice – za- stanawia się pani prezes Anna. Planowane są coroczne spotka- nia opłatkowe, wyjazdy w ple- ner i na basen. Może da się zre-

alizować wyjazd do teatru do Warszawy i do muzeum lalek w Kielcach. Stowarzyszenie dosta- ło też przydział lokalu na ul. Lu- bońskiego. Lokal trzeba będzie wyremontować – to sporo pra- cy, ale będzie własna siedziba i większe możliwości do rozwija- nia działalności statutowej.

Tylko kochać

Mama Szymka chętnie włącza się w działalność stowarzyszenia. Pomaga innym, a w domu bar- dzo pomagają jej starsze dzieci. Gdy Szymek się urodził, bała się, jak to będzie. Czuła strach nawet przed innymi ludźmi. Najstarszy syn – Bartek – powiedział jej wtedy, że nie należy przejmować się opi- niami innych ludzi, tylko kochać. I wtedy coś w niej pękło, pojawiła się siła do działania, szukanie po- mocy u lekarzy. Jeden z nich wy- krył wadę serca. Trzeba było zo- bić operację. Dziś Szymek ma 5 lat, a jego mama, Dorota Krzosek, mówi, że trzeba się tymi naszy- mi dziećmi cieszyć, bo są napraw- dę bardzo kochane. – Nie chcą nikomu zrobić krzywdy, są bar- dzo przymilne, chętnie oddałyby dla swoich najbliższych własne serduszką, chociaż może one nawet



tego nie rozumieją, bo i my nie potrafimy ich zro- zumieć – podkreśla.

Gdy Szymek po- szedł do przedszko- la, był dosyć samodzielny. Sam ładnie jadł i nikt nie musiał go karmić. Gdy zauważył, że in- ne dzieci nie radzą sobie z je- dzeniem, koniecznie chciał im pomóc i je nakarmić. Panie w przedszkolu były wzruszone. – Bo te nasze dzieci są tak bar- dzo troskliwe – mówi pani Do- rota – i są darem od Boga. Mo- żemy dzięki nim spojrzeć ina- czej na ten świat i zobaczyć, że nie wszystko jest złe.

Dobrze jeśli na widok spot- kanego dziecka, po którym wi-

Iza zna nazwy wszystkich ptaków w atlasie

dać, że ma specyficzne kłopoty ze zdrowiem, pomyślimy, ile ciepła potrafi ono dać tym, którzy są z nim od sa-

mego początku. Jak bardzo dzieci te motywują do działa- nia i uczą cierpliwości! A każ- de dziecko jest inne. Tyle, ile dzieci, tyle ludzkich historii za- pisywanych długopisem czasu, dzień po dniu, na kartkach ży- cia. W przypadku dzieci z ze- społem Downa ich pierwsze kartki zapisane są strachem i lękiem rodziców, który z cza- sem zamienia się w miłość i wdzięczność za dar trudnego rodzicielstwa.

WLEWAĆ W SERCA NADZIEJĘ



Zespół Downa jest to jedna z wad gene- tycznych, które wy- stępowały zawsze. Źródła podają, że pojawia się raz na

7000 urodzeń. Często- ciej w przypadku 35. rok życia, ale są nawet nastolatki, których dzieci są nim dotknięte. Zespół Downa spowodowany jest trisomią, czyli obecnością dodatkowego trzeciego chromosomu; najczę- ściej dotyczy to chromosomu 21 – to jest najbardziej klasyczna postać zespołu Downa. Kiedyś uważano, że nie ma specjalnej potrzeby zajmowania się dzie- cmi z tym schorzeniem genetycz- nym, bo mają one jakiś stopień upośledzenia umysłowego, ob- niżoną odporność, często wadę serca i krótko żyją. Na szczę- ście zmieniło się bardzo wiele. Wraz z rozwojem kardiochirur-

gii pojawiła się możli- wość operowania serca u dzieci, które tego wymagają. Przy odpowied- nim zajmowaniu się nimi oka- zuje się, że ich odporność wca- le nie jest taka zła i już nie mają większych problemów z nawracającymi infekcjami. Okazało się też, że wca- le nie żyją tak krótko. Dzięki właściwemu po- stępowaniu nie mają też opóź- nienia ruchowe- go. Gdy rodzice dobrze z nami współpracują, ich dzieci mają ładną postawę i nie mają proble- mów z otyłością. Wspólną pracą możemy też za- radzić skłonno- ści wystawiania przez dzieci ję- zyka. W tym celu od wczesnego dzieciństwa sto- suje się u nich niezwykle pro- ste ćwiczenia, które poprawia- ją stan mięśni dna jamy ustnej i samego języka.

W naszej placówce chętnie przyjmujemy nawet tych pa- cjentów, którzy nie ukończyli

pierwszego miesiąca życia. Im wcześniej dzieci z zespołem Downa otrzymają odpowiednią po- moc, tym mają większe szanse na normalny rozwój fizyczny. W terminie zacy- nają gaworzyć, wypowiadać pierwsze słowa. U tych dzieci największym problemem jest rozwój mowy, bo ta funkcja jest zdecydowanie opóźniona. Ale wszystko prze- biega różnie u różnych dzie- ci. Niektóre nie tylko potrafią czytać, ale nawet piszą wiersze. Dziecko po pierwszej wizycie w naszej poradni jest włączane w program rehabi- lacyjny i pozostaje pod naszą opie- ką do 10. roku życia. Mamy na miejscu psy- chologa, więc można wspomóc rodziców, jeśli mają jakieś problemy. Jestem pediatrą, oceniam ogólny rozwój psychiczny i fizyczny dziecka. Jest na miejscu logopeda, który uczy już naj-

młodsze dzieci rehabilitacji ja- my ustnej, i jest lekarz specja- lista do spraw rehabilitacji. Na terenie szpitala jest poradnia stawów biodrowych, kardiolog i neurolog dziecięcy.

Jest wskazane, aby te dzieci od 4. roku życia chodziły do przedszkola. Najlepiej, by była to placów- ka integracyjna. Większość dzieci z zespo- łem Downa jest w stanie ukończyć szkołę. Najle- piej taką, gdzie program będzie dostosowany do ich możliwo- ści. Są też w stanie nauczyć się odpowied- niego dla nich zawodu. W ten sposób jakość życia nie tylko dziecka, ale i rodziny znacznie się poprawia.

Bar- dzo ważne jest, żeby rodzina zaak- ceptowała takie dziecko i traktowała je jako dar.

IRMINA DARMAS
lekarz pediatria
Poradnia Wczesnej Diagnostyki
i Rehabilitacji Dziecięcej

Wystawa objazdowa „Eksperymentuj!”

Świat bez tajemnic

Tu można było się przekonać, że nauka to nie czarna magia, i na własne oczy zobaczyć twierdzenie Pitagorasa.

Centrum Nauki Kopernik ma powstać w Warszawie nad samą Wisłą pod koniec 2008 roku. Będzie to pierwsze w Polsce centrum nauki, w którym dzieci, młodzież i dorośli będą mogli przeprowadzać doświadczenia z różnych dziedzin wiedzy, a te nie tylko pozwolą lepiej zrozumieć otaczający nas świat, ale również procesy w nim zachodzące. Mimo braku siedziby, Centrum Nauki Kopernik już działa. Na razie w formie wystawy objazdowej „Eksperymentuj!”, która podróżuje po różnych miejscowościach. Razem z wystawą jeżdżą animatorzy – wolontariusze centrum. Do Radomia przyjechali w składzie: Artur Tondera – filozof, Dorota Grabowska – biotechno-



KRYSZYNA PIOTROWSKA

log, Oktawia Majewska – chemik.
– Bolączką naukowców jest to, że są one teoretyczne. Pewna grupa ludzi wymarzyła sobie, żeby te nauki pokazać w obrazowy i przystępny sposób. Chodzi o to,

Odwiedzający wystawę chętnie zaglądali do wnętrza człowieka

żeby każdy ze zwiedzających miał szansę i okazję wszystkiego dotknąć, bawiąc się eksperymentować ze wszystkimi eksponatami – mówi pan Artur.

Aby przekonać się, jak bardzo potrzebna jest tego typu

wystawa i jak dużym cieszyła się powodzeniem, wystarczyło przyjść do Gimnazjum nr 22 w Radomiu. Tu ustawiono 25 stanowisk z interaktywnymi doświadczeniami z różnych dziedzin nauki: fizyki, chemii, biologii, matematyki. W godzinach zajęć szkolnych wystawa całkowicie była opanowana przez uczniów, a czas przeznaczony dla każdej z przychodzących tu grup zawsze był za krótki. W godzinach wieczornych, gdy szkolne podwoje otwarte były dla wszystkich, dzieci przeprowadzały tu rodziców, dziadków. Nic dziwnego, jeśli na wystawie można było pościgać się z ludzkim sercem, zostać pogromcą piorunów, eksperymentować z kulą plazmową czy też zrozumieć, co utrzymuje statek kosmiczny na orbicie.

Centrum Nauki Kopernik zaprasza na swoją stronę internetową www.kopernik.org.pl.

KMG

Konferencja prasowa Caritas Diecezji Radomskiej

Podziel się podatkiem

W zeszłym roku prawie 3000 osób przekazało 1 proc. podatku dochodowego na działalność Caritas Diecezji Radomskiej.

Pozyskane w ten sposób środki finansowe zostały rozdysponowane na dofinansowanie działalności jadłodajni, stołówek, domu dziecka, świetlic, hospicjum, jak również na bezpośrednią pomoc dla rodzin najbardziej potrzebujących. – Dziękuję wszystkim, którzy zdecydowali się przekazać w ubiegłym roku 1 proc. podatku na działalność Caritas – powiedział ks. Radosław Walerowicz, dyrektor diecezjalnej Caritas. Od 1 stycznia 2004 r. podatnik – osoba fizyczna – może w zeznaniu rocznym pomniejszyć należny podatek o kwotę przekazaną na rzecz organizacji po-

żytku publicznego do wysokości odpowiadającej 1 proc. całej sumy.

Do 30 kwietnia 2007 r. będą działać w Radomiu dwa punkty bezpłatnego rozliczania PIT-ów w zamian za możliwość odpisania 1 proc. dla Caritas naszej diecezji jako organizacji pożytku publicznego. Są to:

■ Kuria Diecezjalna, Radom, ul. Malczewskiego 1: od poniedziałku do piątku w godz. 9.00–12.00,

■ Caritas Diecezji Radomskiej, ul. Kościelna 5: od poniedziałku do piątku w godz. 14.00–17.00.

Pieniądze można przekazać, wpłacając je na konto: Bank Pekao SA 52 1240 3259 1111 0010 1430 0572. z dopiskiem 1 proc. podatku na organizację pożytku publicznego.



KRYSZYNA PIOTROWSKA

Ks. Radosław Walerowicz prezentuje okolicznościowy plakat akcji

Ksiądz Grzegorz Wójcik, wicedyrektor Caritas, informuje, że już po raz czwarty Caritas Diecezji Radomskiej i Radomski Bank

Żywności biorą udział w programie PEAD 2007, który ma na celu dostarczenie żywności najbardziej potrzebującym ludziom w całej Europie. W tym roku Caritas otrzymała 475 ton żywności, a bank 1320 ton. Będą to produkty żywnościowe o długim terminie ważności: makaron, mąka pszenna, kasza jęczmienna, cukier biały, płatki kukurydziane, mleko UHT, ser topiony, ser żółty. Dystrybucja żywności odbywa się poprzez parafialne zespoły Caritas i indywidualnie dla osób, które zgłoszą się do Caritas przy ul. Kościelnej 5 w Radomiu w dni powszednie w godz. od 9.00 do 12.00. Osoby zgłaszające się na ul. Kościelnej powinny posiadać zaświadczenie z parafii, potwierdzające trudną sytuację rodziny, zaświadczenie o jej dochodach i PESEL każdego członka rodziny.

KRYSZYNA PIOTROWSKA

Odnowione organy w parafii pw. św. Józefa w Skarżysku-Kamiennej

Ponownie zagrały

Kto śpiewa, podwójnie się modli – tę maksymę św. Augustyna wierni parafii pw. św. Józefa widzą na szafie organowej odrestaurowanego instrumentu.

Jedenastogłosowe organy w 1935 roku wybudował warszawski organmistrz Wacław Biernacki. Były używane od momentu powstania parafii, jeszcze w starym drewnianym kościele. A po wybudowaniu nowej świątyni we wrześniu 2001 roku przeniesiono je do nowego kościoła i złożono na chórze. Nie używano ich. Rozłożone, oddzielnie kontuar, oddzielnie miechy czy wiatrownica.

W ubiegłym roku, z inicjatywy Diecezjalnej Komisji ds. Mu-

zyki i Śpiewu Kościelnego i jej przewodniczącego ks. Wojciecha Szarego, rozpoczęły się prace renowacyjne. Polegały głównie na zabezpieczeniu elementów drewnianych przed drewnojadami, uszczelnieniu układu pneumatycznego oraz wymianie elementów, które podlegają intensywnemu niszczeniu. Przygotowano też nową szafę organową, zakupiono nową dmuchawę oraz zrobiono podium pod kontuar. Instrument został ponownie wyintonowany i nastrojony. Prace renowacyjne prowadził organmistrz z Lublina, Jerzy Kukła.

Tutejszy organista, Bartłomiej Zieliński, do tej pory grał na instrumencie elektronicznym. Jak sam mówi, różnica między grą na tych dwóch instrumentach jest

ogromna. – Przede wszystkim obecne organy to instrument w jakiś sposób żywy. Ma swoją duszę. Wydobywanie dźwięku jest zupełnie inne, nie jest takie „plastikowe” jak z instrumentu elektronicznego. No i instrument ten ma dwie klawiatury ręczne oraz nożną. Obsługa też jest zupełnie inna. Trzeba sobie poszczególne głosy organowe załączać i przygotowywać brzmienie do poszczególnych pieśni czy odpowiedzi mszalnych.

Parafianie bardzo aktywnie odpowiedzieli na pomysł renowacji i odbudowy organów. Po długiej przerwie po raz pierwszy ich brzmienie usłysze- li na Pasterce. Proboszcz parafii,



MARTA DEKA

Bartłomiej Zieliński od ponad miesiąca cieszy się grą na odbudowanym instrumencie

ks. kan. Tadeusz Skrzypczak, mówił, że wiele osób miało wtedy łzy w oczach, bo z tym instrumentem związane jest ich życie i wiele wspomnień: brali ślub jeszcze w starym kościele czy mieli inne uroczystości, którym towarzyszyły te organy.

MARTA DEKA

Cykliczne spotkania młodych

Synowie gromu na Kuźni

Boanerges, czyli „synami gromu” nazwał Pan Jezus apostołów Jakuba i Jana. To właśnie imię jako nazwę przyjął zespół radomskich kleryków.

– Dziś po raz pierwszy graliśmy dla tak dużej widowni – mówi alumn Piotr Nojek. Występ na Kuźni jest fajnym przeżyciem, można się spotkać z młodzieżą i poprzez muzykę nawiązać z nimi kontakt, i w ten sposób przybliżyć ich do Boga, ewangelizować.

Tym razem młodzież, która przybyła z różnych parafii diecezji na radomski Michałów, została zaproszona do wędrownki na gó-



KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

re Synaj. Przewodnikiem był biblista ks. Zbigniew Niemirski. Mówił o lokalizacji tej góry i o otrzy-

Boanerges pomogli młodym odkryć sens przykazań

many tam przykazaniach. – Żadne z nich nie chroni Pana Boga przed człowiekiem. W rzeczy-

wistości rzecz ma się inaczej. Każde z przykazań chroni nas przed złem i pomaga budować coraz piękniejsze człowieczeństwo.

Zespół Boanerges zawiązał się w tym roku akademickim. Śpiewają w nim Sebastian Osiński z roku V i Kamil Milczarek z roku II. Na gitarach akustycznych grają Krzysztof Wróbel z roku IV i Marcin Dąbrowski z roku III. Perkusi- stą jest Piotr Nojek z roku IV, gitarzystą basowym Marcin Szymczyk z roku V, a na klawiszach gra Paweł Kudas z roku II. Oświetleniem zajmuje się Marcin Czerwonka z roku IV, a akustyką Jarek Zieliński z roku V.

■ R E K L A M A ■

plus radio KONKURSY * ZABAWY * DEDYKACJE * ATRAKCYJNE NAGRODY
tel. 0 48 360 83 37

ZAKOCHAJ SIĘ Z ŁAGODNYMI PRZEBOJAMI!
14 LUTEGO NA 90.7 FM GRAMY WYŁĄCZNIE DLA ZAKOCHANYCH

NAGRODY FUNDUJE
SKLEP Z KONFEKCJĄ DAMSKĄ - UL. SŁOWACKIEGO 109

ANGELIKA

PANORAMA PARAFII

pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Przytyku

Jan Kochanowski brał tu ślub

Na skutek działań wojennych akta parafialne uległy zniszczeniu. Mimo to zachowała się pamięć, no i zapiski historyka pasjonata – ks. Jana Wiśniewskiego.

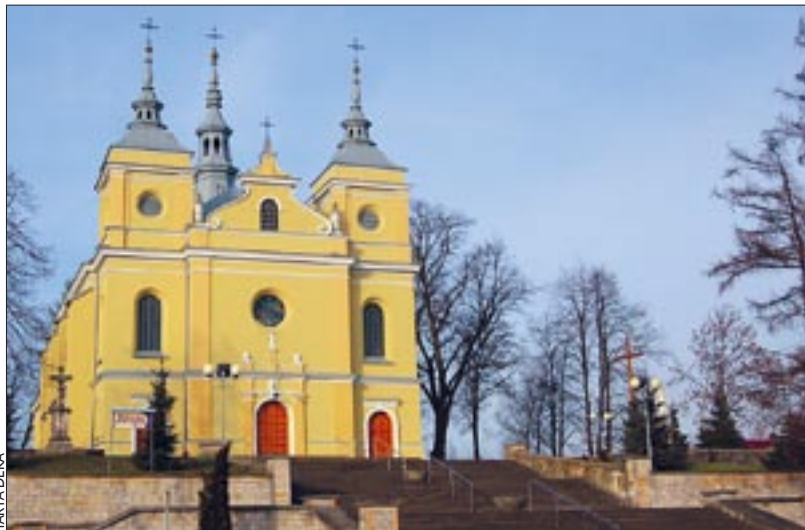
W tych ostatnich znaleźć można wiele detali z dziejów Przytyka, które łączą się ze znanymi wydarzeniami w naszych polskich dziejach.

Przytyk jest osadą, która początkami sięga roku 1333. Od początku właścicielami byli Podlodowscy. Z tej rodziny wywodziła się Dorota, żona Jana z Czarnolasu.

Ślady wielkich wydarzeń

Ojciec Doroty, Stanisław Lupa Podlodowski, na sejmach w Piotrkowie i Warszawie sprzeciwiał się ożenkowi Zygmunta Augusta z Barbarą Radziwiłłówną. Stanisław nie doczekał ślubu swej córki z wielkim poetą z Czarnolasu. Owe zaślubiny miały miejsce około roku 1570. W Przytyku stał wówczas drewniany kościół. Miał dotrzeć niemal do II wojny światowej.

Bolesnym wspomnieniem dla Przytyka był okres wojen szwedzkich i węgierskich. Wówczas bestialsko został zamordowany proboszcz, ks. Jan Szablakiewicz. Po nim w parafii pozostało Arcybractwo Różańcowe, a jego spadkobiercami są liczne koła różańcowe.



MARTA DEKA

Nowa świątynia

Obecny kościół został zbudowany w latach 1930–1937. Inicjatorem był ówczesny proboszcz, ks. Jan Lipiński. Nie było to dzieło łatwe. Katolicy w Przytyku byli mniejszością, dominowali wówczas Żydzi.

Szukając finansowego wsparcia, ks. Lipiński wydawał widokówki-cegiełki, które wysyłał nawet do Ameryki. Parafianie do dziś pamiętają tego niezwykle budowniczego. W świątyni umieszczono tablicę ku jego czci.

Trójnawową funkcjonalną świątynię upiększał ks. Władysław Dziubek. Był doktorem historii sztuki, robił to więc ze znanstwem i smakiem. Wspierał go przy tym Jan Henryk Rozen, wybitny artysta malarz. Jego dziełem jest obraz w apsydzie kościoła, zastępujący nastawę ołtarzową. Tematyką nawią-

zuje do tytułu kościoła, ukazuje moment znalezienia relikwii Krzyża przez św. Helenę.

Czekają na jubileusz

W parafii od 70 lat z wielkim oddaniem, co podkreśla ksiądz proboszcz, pracują siostry michalinki. W parafii cieszą się wielkim szacunkiem i wdzięcznością. Mają oratorium. Dwie katechizują, jedna pracuje jako zakrystianka i jedna zajmuje się klasztorem. Obecnie budują dom. Chcą, by w nim znalazło się miejsce dla opuszczonych dzieci. Ta praca szczególnie wiąże się z ich zakonnym charakterem.

W tym roku siostry nie chcą obchodzić okrągłej rocznicy. Myślą wybiegają w przyszłość. Ich zdaniem, lepsza okazja nadarzy się za pięć lat.

KS. ZBIGNIEW NIEMIRSKI

Do kościoła prowadzą imponujące schody



KS. KAN.

HENRYK JAGIEŁŁO

Święcenia kapłańskie – 7 czerwca 1975 r. w Sandomierzu. Wikariaty: Rajec, Wsola, Skaryszew, Radom – parafia pw. Świętej Rodziny, Pionki – parafia pw. św. Barbary. Probostwa: Grzmucin-Kłonówek i od 1993 r. Przytyk. Od pięciu lat dziekan dekanatu przytyckiego.

ZDANIEM PROBOSZCZA

Patrząc z uznaniem i wdzięcznością na zaangażowanie parafian we wszystko, co dzieje się przy kościele i jego obejściu. Mam tu na myśli nie tylko prace materialne, ale także to, co dotyczy akcji duszpasterskich. Przywołam tutaj dwa maryjne nawiedzenia ostatnich lat. Pierwsze, z roku 2000, w znaku figury Matki Bożej Piękną i drugie, z ubiegłego roku, w kopii jasnogórskiej Ikony. Wielkie oddanie w prace przygotowawcze, dekoracje, obecność w czasie uroczystości, udział w liturgii, spowiedzi, Komunie świętej. Parafianie bardzo żywo reagują na potrzeby innych wspólnot. Chętnie wspierają na przykład misjonarzy. Są otwarci na pomoc Kościołowi na Wschodzie. Naprawdę jest się z czego cieszyć. Obok tego cenię sobie bardzo dobrą współpracę z władzami gminnymi i szkolnymi. Dzięki temu – między innymi – mamy wieczorne i nocne oświetlenie naszej świątyni. Z kolei dzieci i młodzież mogą czynnie angażować się w to, co dzieje się w parafii. Marzy mi się, by w naszej parafii pojawiły się liczniejsze powołania, szczególnie do pracujących u nas siostr michalitek.

Współpracownicy: ks. Michał Szelaż (wikariusz), ks. kan. Kazimierz Markowski (rezydent)

Zapraszamy na Msze św.

- W niedziele i święta – 7.00, 9.00, 11.30, 16.00
- W dni powszednie – 7.00, w środy także o 17.00